Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 207 Kraków, czwartek 10 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Powrót do protokółu genewskiego

W mowie wygłoszonej na otwarciu VI sesji ogólnego zgromadzenia Ligi narodów powiedział premjer francuski Painleve, że Francja pozostaje wierną duchowi protokołu genewskiego. Jest to protokół zawarty we wrześniu zeszłego roku, który miał wszystkim członkom Ligi narodów zapewnić bezpieczeństwo przez poddanie wszystkich wynikłych między nimi sporów obowiązkowemu sądowi rozjemczemu. Protokół ten nie wszedł w życie, gdyż Anglja odmówiła jego ratyfikacji. Była to bowiem już wtedy Anglja o rządzie konserwatywnym, który przekreślił dzieło swego poprzednika: rządu robotniczego.

Protokół genewski nie wszedł w zatem w życie. Ponieważ jednak poczucie czy istotne niebezpieczeństwo nakazywało szukać jakiejś gwarancji przeciw wyładowaniu się tego niebezpieczeństwa, poczuła się Anglja jako jedynie odpowiedzialna za utrącenie protokołu do obowiązku zaproponowania innej metody gwarancyjnej, metody obejmującej ściśle ograniczone kółko państw. Anglja mianowicie obowiązuje się do zagwarantowania całą swą siłą bezpieczeństwa Francji i Belgji przeciw Niemcom oraz bezpieczeństwa Niemiec przeciw Francji i Belgji równocześnie i bez różnicy. Sposobem tej gwarancji ma być neutralizacja Nadrenii, której żadnemu z powyższych państw nie wolno przekroczyć.

Francja na taką gwarancję, stawiającą ją w równej linji z Niemcami, zgodzić się nie chciała. Dla Francji równie ważnem było utwierdzenie bezpieczeństwa jej sojuszników w środkowej i na wschodzie Europy: Czechosłowacji i Polski w myśl zasady, że „bezpieczeństwo Francji leży taksamo nad Renem jak i nad Wisłą“. Na tę myśl Anglja zgodzić się nie chciała. Dla niej kwestja Europy wschodniej — poza Rosją — nie odgrywa żadnej roli. Zresztą Anglja przyjęła jako swoją koncepcję niemiecką, wedle której zatargi niemiecko-polski i niemiecko-czeski miałyby być, w razie zaistnienia, rozstrzygane na podstawie zawrzeć się mającej umowy arbitrażowej.

Dla przekonania Anglji o konieczności zastosowania się do francuskiego punktu widzenia pojechał Briand w zeszłym miesiącu do Londynu na konferencję z Chamberlainem. Jak Briandowi ta misja się powiodła, wiemy z doniesień prasy, która wynik tej podróży nazwała „kapitulacją Brianda“. Urzędownie ogłoszono światu, że obaj ministrowie spraw zagranicznych, nie mogąc rozwiązać kwestyj prawnych z ułożeniem paktu związanych, postanowili zwołać konferencję prawników-rzeczoznawców ze strony Francji, Anglji i Niemiec, która w sposób prawniczy ujmie zagadnienie i nada mu formę, zdolną do dyplomatycznego traktowania.

Konferencja ta odbyła się w Londynie nawet z dramatycznem zacięciem, spowodowanem niespodzianem wysłaniem na nią „obserwatora“ włoskiego. Jakie są wyniki narad tych prawników — rzeczoznawców, niewiadomo, gdyż nie podano o nich żadnych szczegółów poza lakonicznem stwierdzeniem, że konferencja się zakończyła. Mimo tej urzędowej wstrzemięźliwości wyniki te nie pozostały tajemnicą. Dowiadujemy się drogą na Berlin i Londyn, że prawnik francuski uczynił ustępstwa na rzecz tezy angielskiej i na tej platformie osiągnięte zostało zupełne porozumienie. W wyniku tej zgody postanowiono odbyć zapowiedzianą konferencję ministrów spraw zagranicznych państw interesowanych, prawdopodobnie w jakiejś miejscowości szwajcarskiej lub włoskiej.

Taka konferencja nie potrafi już zmienić faktu, że teza angielska zwyciężyła na całej linji. Może sobie „Matin“ grozić i wymyślać; może p. Pertinax napadać na Niemcy i szpilkami kłuć Anglję, nie zmieni to w niczem faktu, że Francja nie była w stanie uratować swego pierwotnego planu tj. objęcia Polski i Czechy tąsamą gwarancją, jaką Anglja obejmuje Francję, Belgję i Niemcy. Polska ma zawrzeć z Niemcami umowę arbitrażową, tak proponowały Niemcy w lutym br; o zaistnieniu napadu w stopniu dopuszczającym urzeczywistnienie arbitrażu osądzi Liga narodów, a do tej Ligi narodów ze wszystkich stron zapraszają, prawie ciągną Niemcy obietnicą rewizji artykułu 16 statutu Ligi w tym duchu, który umożliwi rewizję traktatów pokojowych. A o to właśnie chodzi: o rewizję traktatów odnośnie do Gdańska, do Górnego Śląska itd.

Dziś sprawa stoi tak, że dla Polski a także dla Francji mającej wobec Polski zobowiązania jedyną możliwością uniknięcia paktu jednostronnego, jest powrót do protokółu genewskiego. To dzieło Macdonalda i Herriota byłoby dziś jedynem narzędziem pokoju i bezpieczeństwa, jedyną drogą do osiągnięcia ideału, któremu Painleve dał wyraz: pokoju europejskiego.

Czy ten cel jest możliwy do osiągnięcia? Niestety, małe za tem przemawia prawdopodobieństwo. Anglja, skrępowana wolą swych dominiów, odrzuciła protokół genewski, a polityka angielska nie zwykła zmieniać się z dnia na dzień. Anglja, przyjąwszy względnie oświadczywszy, gotowość przyjęcia gwarancji za bezpieczeństwo trzech państw zachodnich, ustaliła swą linję polityczną na tejsamej płaszczyźnie, na jakiej ją prowadziła od r. 1919. Dla Anglji wschód i środek Europy przedstawiają cel drugorzędny, podczas gdy Francja i Belgja jako bramy wypadowe na jej własne terytorjum otaczane są szczególną opieką. Pozatem polityka angielska, nasyciwszy swe interesa wygraną wojną, zwróciła się w kierunku, jaki miała przed zawarciem „entente cordiale“ tj. do ustalenia politycznego i gospodarczego współżycia z Niemcami.

Rząd konserwatywny w Anglji wedle obecnych konjunktur ma przed sobą jeszcze długi okres bytu, a ten rząd do polityki szerszego bezpieczeństwa, jaką zawierał protokół genewski, nie wróci, ponieważ idzie w kierunku węższego bezpieczeństwa, w którem dla Polski niema miejsca. Cóż tedy pozostaje do zrobienia? Utrzymać protokół genewski bez udziału Anglji i Niemiec nie prowadzi do celu, gdyż kto mu się dobrowolnie nie poddaje, tego siłą do poddania się zmuszać nie można, gdyż zastosowanie siły unicestwiłoby zasadniczą myśli protokółu.

Dyplomacja nasza stoi przed ważnem a trudnem zadaniem. Jest to dla niej w obecnych warunkach rzecz o podstawowem dla bytu państwa znaczeniu. Nie jest rzeczą naszą dawać rady powołanym do robienia naszej polityki czynnikom, ale mimo to, można im niejedno poradzić, mianowicie aby pamiętali, że można protokół genewski choćby w innej formie przywołać do życia.

Polska i Francja, czyli: U nas inaczej

Na marginesie strajku bankowego we Francji

Silnie rozbudowana demokracja zmusza nawet czynniki, z tradycji, czy z reguły konserwatywne do wsłuchiwania się jednak w głosy życia — z obawy, ażeby to życie nie przechodziło nad nimi coraz bardziej do porządku dziennego...

Oto charakterystyczny epizod z długotrwałej — świeżo ukończonej walki o poprawę bytu urzędników bankowych we Francji. W porozumieniu z grupą bankowców, usposobionych klerykalnie, biskup z Mans — Grente wysłał był do dyrektora jednego z banków miejscowych list, w którym między innemi pisze: „Oświadczyłem lojalnie delegacji funkcjonarjuszów pańskich, że chwila na strajk wydaje mi się nieodpowiednią w czasie, gdy Francja odwołuje się do swoich synów w sprawie pożyczki, w której zainteresowane jest bezpieczeństwo i życie narodu. Ale funkcjonarjusze pańscy zapewnili mnie, że nie mają zamiaru szkodzić pożyczce, że nawet z grona strajkujących pozostawiono w bankach personal, dostateczny do nieprzerywania zapisów...“

Zapamiętajmy ten wstęp...

Następnie biskup Grente podkreśla, że nie należy do niego wchodzenie w szczegóły żądań bankowców, ale, jeżeli doń zwracają się ojcowie rodzin, jeżeli twierdzą, że zbyt skromne uposażenie nie pozwala im żyć przyzwoicie (convenablement), jeżeli przekładają, że z braku minimum środków do życia skłaniać się muszą do odrzucania obowiązków posiadania dzieci — jakże biskup „mógłby pozostać obojętny wobec wielkości i powagi tych problemów“?

Pomijamy, że u nas załatwionoby się w tej sprawie prościej: ponieważ strajk bankowców był nie na rękę wielkim finansistom, ponieważ robotnicy poparli ową akcję — strajkiem, (we Francji miało to miejsce w Marsylji) — sfery klerykalno-narodowe napisałyby, że strajk w instytucjach bankowych wywołany został za pieniądze bolszewickie. — Oczywiście, żaden biskup nie interwenjowałby na korzyść strajkujących.

I jeszcze jedna rzecz jest tu swoista, a raczej w kraju o obywatelskiem wyrobieniu powszechnie rozumiana: we Francji żadna opozycja nie decyduje się na sabotowanie finansów państwa, rozumiejąc, że jego byt finansowy nie może być podzielony na sezony miłych i niemiłych rządów, z których jednym się pomaga, a drugim przeszkadza w uzdrawianiu skarbu — podstawy istnienia państwa...

Dziś Francja posiada rząd radykalny, nienawistny klerowi; na czele finansów stoi Caillaux — w oczach klerykałów „mason“ — co się zowie. Człowiek przytem specjalnie przez obóz nacjonalistyczny traktowany wrogo, jako swojego czasu przeciwnik wojny „defetysta“, obwołany zdrajcą. Ale, że uchodzi za tęgą głowę, za zdolnego fachowca w dziedzinie finansów, więc prawica nie popadła w jakieś nieprzerwane konwulsje po jego nominacji, wyczekując — mimo swojej niechęci — czy jego zdolności potrafią uporać się z trudnościami, w które państwo popadło.

I oto, na co zwracaliśmy uwagę, biskup, zanim spróbował swoim listem wpłynąć na dyrekcję jednego z banków w duchu dla strajkujących korzystnym, upewnia się, czy pozostawiono jakieś pogotowie, któreby przyjmowało subskrypcję na pożyczkę państwową. Co więcej, wszyscy biskupi pod wodzą kardynała Paryża wydali odezwy, gdzie, zaznaczając swoje pretensje do obecnego rządu, wzywają mimo to do podpisywania pożyczki. Oto biskup z Blois, Audollent np. pisze: „nie tracąc z oczu uprawnionych rewindykacyj sumien katolickich, żądamy, przedewszystkiem myśli o Francji.“

I tu nastręcza się porównanie, świadczące o tem, jak u nas żywioły, mające wyraz „naród“ wciąż na języku — **dalekie są od najelementarniejszego poczucia obywatelskiego.**

Dość przypomnieć, jak to było u nas za pierwszego rządu robotniczo-chłopskiego, — za **Moraczewskiego:** jak sfery narodowe **chełpiły się bojkotowaniem skarbu państwowego** — w momencie nie jakiegoś nie zbyt groźnego kryzysu finansowego, lecz **w chwili, gdy ze zgliszcz wojennych wyłaniało się dopiero państwo, gdy przechodziło wszystkie trudności i niebezpieczeństwa — u nieustalonych granic zewsząd szarpane!**

Wtedy te żywioły „narodowe“ żądały na miejscu, ażeby rząd na wszystkich frontach dawał sobie natychmiast radę, a same przeciwko niemu nawet poza granicami jątrzyły; triumfowały, że p. Pichon uznawał za rząd regularny w Polsce — paryski Komitet Narodowy — i dla siebie przechowywały armję Hallera...

—ooo—

Zwolnienie Austrji z pod kontroli

„Sanacja" Austrji, przeprowadzona przez byłego kanclerza ks. Seipla, opierała się na kredytach i pożyczkach, udzielonych Austrji za poręką Ligi narodów. Za tę pomoc Austrja musiała się poddać kontroli, posuniętej aż do wtrącania się kontrolora Zimermana w sprawy wewnętrzne. „Sanacja" się udała o tyle, że waluta austrjacka utrzymała się na jednym, ale bardzo niskim poziomie, natomiast stosunki gospodarcze pogarszały się coraz bardziej. Te właśnie stosunki wywołały w ostatnim czasie wzrost ruchu za przyłączeniem się Austrji do Niemiec, co wywołało silne zaniepokojenie w Czechosłowacji, Włoszech i Francji, które boją się wzrostu sił Niemiec wskutek nabycia 6 i pół miljonów ludzi. Szczególnie silną jest ta obawa u Włochów i Czechów, jako sąsiadów Niemiec, podczas gdy Francja twierdzi, że przyłączenie się Austrji oznacza dla Niemiec powetowanie wszystkich strat, poniesionych przez utratę Alzacji i Lotaryngji, Poznańskiego i t. d.

Trzeba też dodać, że za połączeniem się z Niemcami oświadczają się w Austrji najsilniej socjaliści i wszechniemcy, pierwsi ze względów gospodarczych, drudzy ze względów narodowych. Natomiast chrześcijańsko-socjalni, najsilniejsze i obecnie rządzące stronnictwo, nie entuzjazmuje się dla myśli połączenia się z przeważnie protestanckimi i obecnie republikańskimi Niemcami, jako że sami są klerykałami i zakapturzonymi monarchistami.

W każdym razie ruch za połączeniem stał się w ostatnim czasie tak silny, że wywołał zaniepokojenie wśród jego przeciwników. Liga narodów wysłała do Wiednia dwóch ekspertów: prof. Rista i dra Laytona, którzy po 14-dniowem „badaniu" gospodarczych stosunków wydali orzeczenie, że Austrja może się samodzielnie utrzymać. Na podstawie tego orzeczenia Liga narodów doszła do rezultatu, że można znieść a w każdym razie zwolnić kontrolę nad Austrją.

Największymi zwolennikami tego zwolnienia są właśnie te państwa, które najwięcej boją się połączenia się z Austrją, a więc Czechosłowacja, Włochy i Francja, natomiast przeciwniczką jest Anglja, która najwięcej kapitałów włożyła w pożyczki austrjackie i dlatego domaga się utrzymania pewnej, choć ograniczonej nad nią kontroli. Najwięcej za zniesieniem kontroli ujął się Painleve, który nie z pobudek politycznych, ale z pobudek ideowych jest przeciwny ograniczeniu samodzielności Austrji. Tak przynajmniej mówi się dla opinji publicznej.

Rozumie się, że „wielka" prasa wiedeńska z entuzjazmem powitała myśl zniesienia kontroli. W tym entuzjazmie nie tyle odgrywają rolę względy na interes Austrji, ile na swój własny. Dziś Wiedeń, mimo wszystko, jest jeszcze wielkiem miastem, żyjącem tradycją stolicy wielkiego państwa i nadzieją na stanie się centrem ruchu handlowego państw sukcesyjnych. Natomiast po połączeniu się z Niemcami Wiedeń spadłby do roli prowincjonalnego, średniego miasta, jak Monachjum czy Frankfurt, a w takiem mieście pismo „światowe", jak „Neue Freie Presse", dużo straciłoby ze swego znaczenia i ze swej poczytności. Czyż nie dostateczny powód dla entuzjazmowania się każdym środkiem, ubijającym połączenie z Niemcami?

Przewrót w drukarstwie

Angielskie pisma donoszą o bardzo ciekawym wynalazku, dokonanym ostatnio przez dwóch Anglików, który według relacji wielu fachowców ma wszelkie dane, aby wywołać w najbliższym czasie przewrót w sztuce drukarskiej, a co za tem idzie i w wydawaniu pism.

Nowy wynalazek angielski polega na użyciu nie metalowych czcionek, jak to obecnie ma miejsce, lecz filmów fotograficznych. W ten sposób nawet tak wielka zdobycz nowoczesnej techniki drukarskiej, jaką jest bezwzględnie „linotyp", stałaby się przeżytkiem. Co więcej, zapomocą radjotelegraficznego sposobu przesyłania fotografij tekstów na odległość, można będzie wysyłać ten sam tekst do rozmaitych miejsc równocześnie, jak to dotychczas czynią zagranicą rozmaite agencje drogą pocztową.

Najważniejszą rolę w tego rodzaju transmisjach telefotograficznych drogą radjową odgrywa tu pierwiastek „selen", niezwykle czuły na światło i regulujący w miarę stopnia naświetlenia ilość przepływającego prądu elektrycznego. Sztyfcik więc z tego pierwiastka zrobiony, przesuwając się po filmie fotograficznym według obranego sposobu i kierunku (naprzykład równolegle do jednego brzegu, jakby kreskując cały film) napotyka miejsca więcej lub mniej oświetlone, wskutek czego prąd przezeń płynący jest raz większy, raz mniejszy. Ta czynność odbywa się na stacji nadawczej. Odpowiednie urządzenie istnieje na stacjach odbiorczych, naprzykład w redakcjach odnośnych pism, prenumerujących „prasę" danej agencji nadawczej. Dzięki identycznemu ruchowi swego aparatu i zasadniczych jego części, jak motoru, walca szklanego i rysika (gdyż to jest zasadniczym warunkiem takiej radjowej transmisji) stacje odbiorcze w redakcjach otrzymują te same linje i znaki.

Z tego najszybszego sposobu rozsyłania pisma zamierza korzystać 70 największych dzienników amerykańskich i przeszło 30 angielskich, montując odpowiednie instalacje już w najbliższym czasie.

Wspomnienie pośmiertne

—o—

TOW. IGNACY TEICHMAN

W poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych, zmarł w Łańcucie tow. Ignacy Teichman, przewodniczący łańcuckiego komitetu miejscowego PPS, Związku zawodowego robotników budowlanych, oraz rady nadzorczej spółdzielni robotniczej. Tow. Teichman rozpoczął swoją pracę partyjną jako młodzieniec i przez lat czterdzieści brał w niej nieprzerwanie czynny udział, do ostatnich dni pracowitego życia. W Łańcucie był tow. Teichman pierwszym socjalistą, a wspaniały rozwój polskiej partji socjalistycznej w Łańcucie w latach późniejszych był w ogromnej części jego zasługą. Towarzysze łańcuccy, którzy przez tych lat kilkadziesiąt patrzyli na jego wysiłki, zmierzające do rozbudzenia ruchu robotniczego, w najcięższych dla socjalizmu czasach, wspominają z rozrzewnieniem, że były kiedyś takie czasy, gdy tow. Teichman sam jeden obchodził uroczyście święto 1 maja. Socjalizm bowiem był dla zmarłego towarzysza nietylko doktryną społeczną, której hołdował dla pobudek klasowych, ale był dla niego najgorętszem, najserdeczniejszem wyznaniem wiary.

Tow. Teichman brał też udział nietylko w politycznym ruchu socjalistycznym, ale był czynnym wszędzie, gdzie tylko tego zaszła potrzeba. Organizował teatr robotniczy, był inicjatorem robotniczego chóru, propagował ideje współdzielczości, słowem — nie było takiej dziedziny ruchu proletarjackiego, w którymby tow. Teichman nie był pierwszym na posterunku. Zawsze czynny, ofiarny, pełen najbardziej bezinteresownego poświęcenia, był wszędzie, gdzie tego wymagała ukochana przez niego idea i nawet na krótko przed śmiercią, mimo podeszłego wieku i wyczerpania, żywo się interesował walką wyborczą do łańcuckiej Kasy chorych. Przeżył 62 lat życia.

Śmierć zabrała go w pełni pracy, czyniąc niepowetowany wyłom w tutejszej organizacji robotniczej. Klasa pracująca Łańcuta odczuła jego zgon bardzo dotkliwie.

Pogrzeb tow. Teichmana odbędzie się w Łańcucie dzisiaj, we środę, o godzinie 8 przed południem.

Komitet obwodowy PPS w Krakowie przesyła tą drogą rodzinie zmarłego towarzysza i organizacjom robotniczym Łańcuta, których był członkiem, wyrazy najgłębszego współczucia.

TEN

NADZIEJA

(Dokończenie)

Idąc brudnym i nędznym przedmieściem uczuł nagle przypływ dawno, dawno zapomnianej wesołości. Prawie półgłosem nucił sobie piosenkę jakąś uliczną.

On był ze Zgierza,
a ona z Łodzi,
że się kochali
cóż nam to szkodzi?

— Cóż mi to szkodzi? — myślał, — już nic gorszego od Nadziei nie mogę się spodziewać! Żeby jeszcze kto inny, ale oficer, Moskal! Całe miasto wytykać ją będzie palcami, no i mnie. I nie mogę nic powiedzieć: zdepczą, jak robaka...

...on se był tkaczem,
tkał nicią, złotem,
czem ona była?
co nam to po tem?

...Nic dziwnego, ciągle widzi przykład. Jadzia się nie krępuje. Gdzie ona poznała tego oficera? Wszyscy znajomi unikają tej morowej zarazy... pst!...

Podliński przyłożył palce do ust, a po chwili zanucił głośniej:

...on pisał do niej,
ona do niego,
o czem pisali, —
co nam do tego?
Raz się zjechali
do Ozorkowa,
co tam robili —
nie nasza głowa!

— Właściwie czego ja się boję i martwię? — już zupełnie głośno mówił do siebie profesor. — Cóż to szkodzi, że dziewczyna użyje sobie w tej pachnącej trawie na cmentarzu? Jakie głupie są te przesądy! Czemu tak czarno zrobiło mi się w głowie i na piersiach czuję nieznośny, bolesny ciężar? Chyba nie dlatego, że Nadzieja będzie miała zmiętą sukienkę i wykona wraz z oficerem najzwyklejszą funkcję, która pozostanie bez żadnego śladu, w najgorszym razie doprowadzi do dyskretnej „powiwalnej babki". Nigdy przecież Nadzieja nie mówiła do mnie inaczej, jak z pogardą, powinna mnie wcale nie obchodzić... Żeby nie ten ciężar na piersiach, żeby nie ten straszny mrok w głowie, który fizycznie uczuwam... Hop!

Ostatni wykrzyknik połączony był z groźnym rękoczynem. Laska Podlińskiego spadła na głowę jakiegoś łobuza, który w gromadce małych oberwańców najśmielej występował, idąc za profesorem i wykrzywiając się mu niemiłosiernie. Powstała awantura. Zawołano policjanta i zaledwie z wielkim trudem zdołano odprowadzić Podlińskiego do magistratu, gdzie zamknięto go w osobnej celi. Zawiadomieni „przyjaciele" sprowadzili lekarza psychiatrę, który jednak sam nie był normalny i kazał aresztanta wypuścić. Ale stał się dziwny fakt. Po uderzeniu w łeb małca profesorowi rozjaśniło się nagle w głowie i spadł mu z piersi ciężar. Tajemnica życia była odkrytą! Już nie medytował, lecz czuł najwyraźniej, że jest nagrodzony za okrutny czyn, który wykonał pierwszy raz w życiu. Jedynie nieco mglisto przedstawiała mu się sprawa Nadziei. Nie mógł dokładnie rozgraniczyć własnej abstrakcyjnej nadziei od tej dziewczyny, tarzającej się w trawie na cmentarzu. Ale wzamian za mglistość tego pojęcia zalało wszystkie zakątki jego mózgu niewzruszone przekonanie, że jest najistotniejszym objawem realnego życia, że jest potęgą, pięknem i dobrem, a przed nim, jak przed ósmym cudem świata skłonić się powinien sam świat. W konsekwencji tego przekonania, wróciwszy do domu, zabił siekierą żonę i ciężko poranił posługaczy od Bonifratów, którzy przyszli go zabrać do szpitala. Siedząc w dobrze opatrzonej kratami szpitalnej celi po raz pierwszy w życiu Podliński poczuł się szczęśliwym, bez trwogi, bez wątpliwości, że życie jest piękne i dobre, o ile umie się żyć. Stał się człowiekiem prawdziwie i szczerze normalnym. I uważał, że tylko dlatego zamknęło go w szpitalu, ponieważ nie mógł sobie przypomnieć, gdzie znajduje się jego nadzieja, na wieży tryumfalnej, w trawie na umarłym cmentarzu, czy też pod jego własną, ogoloną obecnie czaszką.

—ooo—

Wiadomości polityczne

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O ZMIANACH W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRAN.

Ministerstwo spraw zagran. podaje do wiadomości, że ukazujące się w prasie notatki o zmianach personalnych w służbie ministerstwa spraw zagranicznych są nieaktualne, ponieważ minister Skrzyński przed odjazdem do Genewy nie wydał żadnych zarządzeń w tej sprawie.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Dziennik „Jaunaskas Zinias" dowiaduje się, że przedstawiciele Finlandji, **Polski**, Estonji i Łotwy postanowili podczas narad w Genewie prosić rząd łotewski o zajęcie się zwołaniem na marzec 1926 r. konferencji ministrów spraw zagranicznych tych państw, gdyż obecne narady genewskie uważane są za perjodyczną konferencję państw bałtyckich.

MAŁA ENTENTA W GENEWIE

Ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy. Benesz, Nincic i Duca spotkali się 7 bm. wieczorem. Głównym przedmiotem obrad był pakt wschodni. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy ich krajami istnieje co do tej sprawy całkowita jednomyślność poglądów. Po konferencji minister Nincic oraz przywódca chorwackiej partji chłopskiej Radicz udali się do Evian le Bains (Górna Sabaudja) w celu spotkania się z Pasiczem, który przebywa tam od pewnego czasu.

ZNIESIENIE KONTROLI NAD AUSTRJĄ

„Neue Freie Presse" donosi, że komitet finansowy postanowił zaproponować komitetowi austrjackiemu przy radzie Ligi narodów zniesienie kontroli nad Austrją, gdy ta zatwierdzi budżet swój na rok 1926. Przypuszczalnie więc działalność komisarza dra Zimmermanna ustanie 31 grudnia 1925. Co do szczegółów zredukowania kontroli, toczą się jeszcze narady.

CAILLAUX O SPŁACIE DŁUGÓW

Francuski minister skarbu Caillaux wygłosił wczoraj w Fronay sur Sarthe, gdzie jest radcą generalnym, przemówienie. Minister oświadczył, że nie przestanie powtarzać Anglji i Ameryce, że jeśli Francja ma dług „zaciągnięty" na zapłacenie mundurów, w których ginęli jej żołnierze to chce, aby zdawano sobie sprawę, że skoro musi płacić, musi również otrzymać należne jej pieniądze. Francja nie może zapłacić więcej swym sojusznikom, niż zapłacą jej dawni wrogowie. Caillaux dodał, że jest rzeczą niemożliwą, aby minister finansów domagał się od swego kraju wyrównania w stosunku do sojuszników wyższych kontrybucji, niż należne jej od byłych jej wrogów.

PRZEGLĄD LITERACKI

JUBILEUSZ TYGODNIKA „STRZELEC"

W najbliższą sobotę 12 bm. wyjdzie z pod prasy drukarskiej Nr. 100 wydawnictwa „Strzelec", organu centralnego Związku Strzeleckiego, który w 6-tym roku swego istnienia doczekał się przekształcenia na tygodnik.

Z okazji tej Zarząd Główny i Komenda Główna Związku Strzeleckiego oraz Redakcja „Strzelca" na łamach tego numeru pragnie zilustrować całość prac swoich nad przysposobieniem wojskowem społeczeństwa na wypadek wojny, wykazać słabe i mocne strony tej pracy oraz przeprowadzić analogję i różnicę między pracami Związków i Drużyn Strzeleckich z przed wojny, a pracami dzisiejszego Związku Strzeleckiego. W tym celu Redakcja zwróciła się z prośbą do Marszałka Piłsudskiego jako Pierwszego Komendanta Głównego Związków Strzeleckich przed wojną, gen. Norwida Neugebauera — Pierwszego Komendanta Głównego Polskich Drużyn Strzeleckich z przed wojny, do ks. Biskupa Bandurskiego, oraz do szeregu dzisiaj wybitnych generałów — twórców i organizatorów strzelecków z przed wojny, a między innymi do gen. Rydza Śmigłego, gen. Berbeckiego, gen. Minkiewicza, gen. Stachiewicza, gen. Dąbkowskiego, gen. Litwinowicza, gen. Tokarzewskiego, gen. Sławoj Składkowskiego, pułk. Olszyny Wilczyńskiego, pułk. Koca, pułk. Piątkowskiego i wielu innych, zaś z organizatorów dzisiejszego Związku Strzeleckiego do Prezesa honorowego Wacława Sieroszewskiego, Prezesa Dr. K. Dłuskiego, Pierwszego Komendanta Głównego kapit. Małskiego, dzisiejszego Komendanta Głównego majora Kierzkowskiego i wielu innych, o skreślenie swych uwag o pracy strzeleckiej. Podobizny wszystkich twórców ruchu strzeleckiego zostaną w tym numerze umieszczone. Dotąd napłynęły już artykuły Ks. Biskupa Bandurskiego, gen. Norwid Neugebauera, gen. Stachiewicza, pułk. Olszyny Wilczyńskiego, Wacława Sieroszewskiego, Dr. K. Dłuskiego, Komendanta Głównego majora Kierzkowskiego, pierwszego Redaktora „Strzelca" L. Zarzyckiego. Marszałek Piłsudski obiecał nadesłać swoje uwagi. Termin napływania rękopisów jeszcze nie minął.

Redakcja w nakładzie tego numeru odbija 1.000 egzemplarzy pamiątkowych, tłoczonych złotemi czcionkami, które w zamówieniach z góry kosztować będą po 5 złotych za egzemplarz. Pozostała rezerwa złoconych egzmeplarzy sprzedawana będzie po 10 złotych za egzemplarz. Kto pragnie nabyć pamiątkowy złocony egzemplarz, winien zamówić wcześniej. Pojedynczy egzemplarz numeru zwykłego mimo wielokrotnie zwiększonej objętości kosztować będzie tylko 1 złoty. Nakład pisma na zasadzie dotychczas zgłoszonych zamówień zostanie zwiększony o 15.000 egzemplarzy. Dalsze większe zamówienia należy nadsyłać możliwie szybko w celu ostatecznego uregulowania nakładu. Konto czekowe PKO 3944.

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĘGARNI M. ARCTA

Artur Śliwiński: KRÓL WŁADYSŁAW IV. Monografja historyczna z 10 portretami i planem oblężenia Smoleńska. Str. 224.

Polska w popularnych monografjach historycznych, pisanych znakomitem piórem Artura Śliwińskiego, dopełniona została nową książką, tym razem o Władysławie IV., stanowiąca 10-ty z kolei tom cyklu dziejów naszych od konca XVI w. do czasów ostatnich. Niestrudzony w wykonaniu tak obszernego planu, autor świetnej książki o Sobieskim daje nam niemniej dobrą monografję o niepospolitej postaci króla Władysława IV, na tle dziejów jego panowania. Dzieje te były niesłychanie ciekawe i nadwyraz burzliwe; albowiem w żadnym okresie swych dziejów nie przedstawiała Rzeczpospolita takiego obrazu kontrastów, jak za panowania Wazów. Władysław IV. nie chciał być królem malowanym. Mając gruntowne wykształcenie ogólne i wojskowe, odznaczył się wielkim talentem wodza, wykazał wytrwałość, zapał i męstwo, pozostawiając po sobie wielkopomną sławę zwycięstwa nad Moskwą. Był lubiany i ceniony przez naród, lecz nie zdołał uchronić Rzeczypospolitej od smutnych następstw inwazji i zatargów wewnętrznych — z chwilą śmierci Władysława IV. zakończył się okres sławy, szczęścia i potęgi Państwa. Monografję o Władysławie IV. czyta się jednym tchem, jak najpiękniejszą powieść historyczną. Autor ma wielki dar słowa i obrazowania. Doskonałe portrety króla i wybitnych osobistości jego czasu oraz plan oblężenia Smoleńska z r. 1633 dopełnia jej całość wybornie.

Artur Śliwiński: JAN SOBIESKI. Monografja historyczna z 14 portretami i 3 mapkami, str. 340. Wydanie popularne.

Zamieściliśmy niedawno sprawozdanie o wspaniałej monografji Art. Śliwińskiego wydanej w postaci wytwornego, bogato ilustrowanego albumu. Obecnie wydawca, chcąc umożliwić szerszej publiczności zapoznanie się z tą wyjątkowo piękną książką o Sobieskim, wydał ją w postaci zwykłej, taniej książki, ozdobionej 14 rycinami i trzema mapkami. W ten sposób niedostępna pozornie książka staje się dostępną dla wszystkich, przedewszystkiem zaś dla czytelń i bibljotek publicznych, którym gorąco ją polecamy.

Artur Górski: KLECHDY.

Jest tych klechd trzydzieści cztery. Obejmują one tematy tak krajowe jak i światowe, sięgając po nie do Indyj i Chin. Niema w nich klechd już znanych i prawie wszystkie, jeżeli nie wszystkie, oparte są na nowych motywach. Każda z nich rzuca cień poza siebie, daleko, w nieskończoność ludzkiego serca lub myśli — i to stanowi ich cechę, w tem leży ich wartość, wartość prawdziwych pierwotnych klechd. Klechda bowiem myśli obrazami, jest przypowieścią większych rozmiarów i sokratyczną metodą narzuca czytelnikowi wyciągnięcie wniosków z tych różnych zdarzeń osobliwych, które razem wzięte stanowią wielką anegdotę życia. Autor, biorąc motywy klechdowe z różnych źródeł z zakresu światowego folkloru, opracował te motywy samoistnie, przepoił je czarującem pięknem formy, uwydatniając niepospolite bogactwo naszego języka. Mało jest książek tego rodzaju w literaturach świata. Zaszczytnie znany autor „Monsalwatu" dał nam arcydzieło, przepyszny pokarm duchowy o wysokiej wartości moralnej i artystycznej, dlatego zwracamy uwagę naszych pedagogów na wielkie zalety wychowawcze tej wyjątkowo pięknej książki.

SPORT W OBRAZACH. Albumiki sportowe:

Biegi średnie. Styl, tempo i taktyka. 15 obrazów z tekstem F. F. Köpckego, w tłumaczeniu kpt. Jungrawa.

Kultura ciała kobiecego. 4 albumiki D. Menzler:

I. Wzmocnienie mięśni grzbietu. Skłony tułowia napięte. 8 obrazów.

II. Wzmocnienie mięśni brzusznych. — Skłony tułowia łukowe. 12 obrazów.

III. Gimnastyka klatki piersiowej. Skłony w tył. 12 obrazów.

IV. Wzmocnienia bocznych mięśni tułowia. Skłony boczne. 10 obrazów.

Rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą. 23 obrazy poszczególnych faz ruchu z tekstem wyjaśniającym technikę rzutów i pchnięć. Zestawił S. Waitzer, tłom. J. Jungraw, por.

Rzuty kulą jako zaprawa dla lekko-altety. 12 obrazów z tekstem objaśn. H. F. Borcherta, w tłóm. J. Jungrawa, kpt.

Szermierka. Popularny podręcznik techniczno-taktyczny do nauki szermierki na pałasze, florety i szpady. 39 obrazów z tekstem H. Murero, w tłóm. J. Jungrawa kpt.

Świetne w pomyśle i wykonaniu Albumiki Sportowe M. Arcta wydane zostały w chwili coraz większego zainteresowania się sportem w Polsce, w chwili zrozumienia, szczególnie przez młodzież, konieczności uprawiania ćwiczeń fizycznych dla wzmocnienia ciała i pozyskania zdrowia. Zadaniem albumków sportowych jest szerzenie zdrowej kultury ciała wśród młodzieży i dorosłych, dla pań zaś specjalnie przeznaczone są 4 albumiki p. t.: „Kultura ciała kobiecego", zawierająca ćwiczenia w domu i na świeżem powietrzu.

J. Biegański: HODOWLA ZIÓŁ LEKARSKICH. Wydanie IV. rozszerzone i poprawione. Str. 266.

Znany propagator idei leczenia ziołami i autor kilku znakomitych podręczników z tej dziedziny, wydał już po raz czwarty Podręcznik hodowli ziół lekarskich, tak niezbędny dla coraz liczniejszych plantatorów, którym hodowla ziół daje olbrzymie korzyści materjalne.

Hodowlą ziół lekarskich może zająć się każdy rolnik, nawet małorolny. Autor bowiem daje o każdej roślinie szczegółowe informacje: wiadomości ogólne, warunki uprawy, nawożenie i przygotowanie roli, siew, hodowla, sprzęt, plon i zbyt plonu. W tych warunkach hodowca może się łatwo zorjentować jakie rośliny najłatwiej może uprawiać i które dadzą mu większe korzyści. — Książka zasługuje na gruntowne przestudjowanie przez każdego rolnika.

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH

Dnia 30 sierpnia odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników i pracownic fryzjerskich, na którem po przemówieniu delegata Rady zawodowej tow. M. Bobrowskiego oraz po przemówieniach kilku pracowników uchwalono następujące rezolucje: 1) przeciw wyzyskowi odnośnie do zarobków i czasu pracy oraz przeciw szykanom za należenie do organizacji; 2) podziękowanie posłom PPS, w szczególności pos. Bobrowskiemu za obronę ich interesów; 3) żądanie dopuszczenia przedstawicieli pracowników do komisji egzaminacyjnej; 4) wezwanie do silnego organizowania się.

—ooo—

STRAJK MODELARZY W BIELSKU

Strajk modelarzy w Bielsku-Białej trwa już 14 tygodni nieosłabiony. Modelarze, którzy byli wynagradzani z godzinną płacą od 30—80 groszy, wystosowali w dniu 22 maja br. do Związku przemysłowców żądanie, ażeby godzinna płaca wynosiła od 0'60—1'40 zł. Przemysłowcy zamiast przyznać słuszne żądanie, ewentualnie wdrożyć pertraktacje, odpowiedzieli wypowiedzeniem wszystkim modelarzom pracy. Kiedy w kilka dni później przemysłowcy zrozumieli, że przez nich zastosowana taktyka jest zła, od wydaleń wypowiedzianych metalowców odstąpili. Mimo, że przemysłowcy wiedzą, iż żądania modelarzy nie są nieuzasadnione, jednak nie chcą się zgodzić na podwyżkę płac z obawy, że musieliby podwyższyć godzinną pracę wszystkim metalowcom. Na jednej z pertraktacyj w inspektoracie pracy oświadczyli przemysłowcy, iż byliby gotowi modelarzom dać pewną podwyżkę, o ile organizacja metalowców złoży pisemne oświadczenie, że modelarze są oddzielną kategorją. Jest zrozumiałem, że Związek metalowców nie mógł żądaniom Związku przemysłowców zadośćuczynić. Nie chodzi przemysłowcom o podwyższenie płacy dla modelarzy, lecz chodzi o to, ażeby rozbić organizację klasową Związków zawodowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 września.

JAK PRZESZEDŁ ZNIESIONY DZIEŃ ŚWIĄTECZNY? Wczorajszy dzień, jako dzień roboczy, minął pod znakiem świętowania na wsi, gdyż wieśniacy nie przybyli na targ do Krakowa. Na placu Szczepańskim nie było zupełnie targu, jak również na Kleparzu i na Groblach. Bardzo szczupły ruch targowy odbywał się w Rynku głównym, i to tylko z owocami przy pomniku Mickiewicza. Sklepy były otwarte, nauka w szkołach odbywała się normalnie, tylko szkoły klasztorne były uwolnione od nauki.

BUDOWA LINJI TRAMWAJOWEJ W UL. KALWARYJSKIEJ. Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami zarząd tramwaju krakowskiego rozpoczął budowę przedłużenia linji Nr. 6 przez całą ul. Kalwaryjską, aż do Zakładu Matecznego. Część ulicy od rogu ul. Legjonów aż do rogu ul. Długosza została zamknięta w zupełności dla ruchu kołowego, który skierowano na ul. Zamoyskiego. Na zamkniętej części ul. Kalwaryjskiej zerwano kostki brukowe, poczem zniwelowano jezdnię przy pomocy walców parowych. Wczoraj przystąpiono do układania szyn tramwajowych. Roboty potrwają przypuszczalnie do końca października.

WOJEWODA KRAKOWSKI KOWALIKOWSKI powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

GOŚCIE CZESCY W KRAKOWIE. Wczoraj w przejeździe na targi wschodnie zatrzymała się w Krakowie wycieczka czecho-słowackiej Izby handlowej. W skład wycieczki wchodzą: wiceprezes Izby praskiej Grossman, sekretarz Szamet i inni. Wycieczkę prowadzi generalny konsul polski w Pradze, p. Dunajecki. Wycieczka po zwiedzeniu Krakowa odjeżdża dzisiaj do Bielska.

WYBORY DO RADY IZBY LEKARSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie grudnia br. odbędą się wybory do Rady Izby lekarskiej w Krakowie. Ogółem uprawnionych jest do głosowania blisko 1000 lekarzy z województw krakowskiego i kieleckiego, gdyż okręgu krakowskiej Izby lekarskiej należą oba te województwa.

PROF. STANISŁAW LIPSKI prosi nas o sprostowanie fałszywej wiadomości, jakoby się przeniósł do Katowic. Prof. Lipski pozostaje w Krakowie i kontynuuje swoją pracę w konserwatorjum muzycznem.

ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA. W dniu 6 bm. stwierdzono w zagrodzie przy ul. Czarnowiejskiej l. 54 u jednej krowy zarazę płucną. Jest to drugi wypadek tej zarazy w Krakowie. Akcja tłumienia zarazy, prowadzona przez Oddział weterynaryjny województwa wspólnie z magistratem napotyka na trudności w wykryciu właściwego źródła zarazy, skąd ona została zawleczona, ponieważ właściciele bydła podają co do pochodzenia i nabycia bydła fałszywe dane. Magistrat ostrzega, że tego rodzaju zeznania, podane komisji, oddane będą prokuraturze, a właściciele zwierząt nie otrzymają odszkodowania od rządu za zabite sztuki.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. Dnia 8 bm. zgłosił posterunkowemu, pełniącemu służbę pod główną pocztą, Dawid Schmidek, rodem i zamieszkały w Sanoku, obecnie bez zajęcia, iż dnia tego o godz. 23'30 w przechodzie plantami na przestrzeni między ul. Dominikańską a hotelem Royal, do którego szedł na nocleg, napadło go z nienacka 3 nieznanych osobników, którzy zakneblowawszy mu usta gałką papieru i ubezwładniwszy go, zrabowali mu 400 złotych gotówki i zbiegli w ulicę św. Gertrudy. Posterunkowy wraz z donoszącym udali się na tut. EUS, gdzie Schmidek protokolarnie potwierdził powyższe zeznania. Przesłuchany następnego dnia Schmidek zaczął się wikłać i dawać niejasne odpowiedzi, wobec czego dla braku jakichkolwiek okoliczności, usprawiedliwiających rabunek, nabrano przeświadczenia, iż doniesienie Schmidka jest zmyślonem dla nieznanych narazie celów. Badany w dalszym ciągu przyznał wreszcie Schmidek, że zgłoszenie o rabunku uczynił celem usprawiedliwienia się przed rodziną ze swego nieopatrznego kroku podczas pobytu w Warszawie w dniu 7 bm., gdzie padł ofiarą szajki aferzystów, którzy zaoferowawszy mu na sprzedaż białe szafiry, jako brylanty prawdziwe, wyłudzili od niego gotówkę 120 dolarów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie gazem świetlnym służąca Rozalja Nicieja, lat 24, zamieszkała przy ul. Paulińskiej l. 22 w ten sposób, iż odkręciła na noc kurki od gazu w swem mieszkaniu. Zawezwany lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków doraźnych zarządził jej przewiezienie do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa miał być zawód miłosny.

Odnowienie Mogiły Kościuszki

Kierownictwo restauracji Mogiły Kościuszki, korzystając z kredytów rządowych przeprowadziło odnowienie części stoków mogiły, naprawiając najbardziej uszkodzone miejsca. Roboty polegały na obłożeniu stoków darnią grubą na 20 ctm., oraz poprowadzeniu betonowych ścieków dla ułatwienia spływu wody. Nadto naprawiono chodniki, prowadzące na szczyt Mogiły Kościuszki. Brzegi chodników wyłożone zostały kostkami kamiennemi, dla zabezpieczenia dróżek od obsuwania się. Całą mogiłę obsiano specjalnym gatunkiem trawy, mającej zdolność głębokiego zapuszczania korzeni. Na szczycie mogiły wybudowano kamienną galeryjkę, ozdobioną przy wejściu dwoma kamiennemi kulami. Szczyt mogiły wyłożono betonem i urządzeniem w nim ściekami. W celu utrzymania stałej zieleni na stokach mogiły Kościuszki, kierownictwo robót restauracyjnych poczyniło starania o doprowadzenie wody wodociągowej na mogiłę przy użyciu nowego motoru. Dotąd woda dochodzi tylko do koszar, a pompowana jest przez mały motorek ustawiony poniżej mogiły Kościuszki, przy drodze wiodącej do Sikornika. Jak słychać 5 p. saperów przyrzekł ułatwić doprowadzenie wody na szczyt mogiły Kościuszki przez użyczenie rur do tego celu.

Szkodliwa redukcja klas w szkołach powszechnych

w Krakowie

W bieżącym roku szkolnym Inspektorat miejskich szkół powszechnych w Krakowie zredukował **w 22 szkołach powszechnych 31 klas, podczas gdy w 6 szkołach przybyło po 1 klasie, co daje ubytek 25 klas.** Na ubytek dzieci wpłynął miał podobno ogólny ubytek dzieci, spowodowany wojną(!?), również i powiększenie liczby uczniów w poszczególnych klasach. Wedle bowiem rozporządzenia ministerstwa do jednej klasy może uczęszczać minimum 50 dzieci która to liczba ze względów pedagogicznych i higjenicznych jest stanowczo za wysoka. Z powodu redukcji klas część wysłużonego nauczycielstwa będzie przeniesiona w stan spoczynku.

Jak widzimy jest to nader szkodliwa redukcja klas, którą musi się zająć społeczeństwo krakowskie na posiedzeniach komitetów rodzicielskich.

—ooo—

Dwa terminy wcielenia rekrutów do szeregów wojskowych

Którzy żołnierze przeniesieni będą do rezerwy?

Jak słychać wcielenie do szeregów rekrutów rocznika 1904, nie mających przyznanego prawa służby półtorarocznej, zostanie przeprowadzone dwukrotnie, a mianowicie w okresach od 1—7 października br. i od 15—22 marca 1926 r. W obu tych terminach uzupełniane będą następujące formacje: piechota, prócz czołgów, służba zdrowia, intendantura, lotnictwo i artylerja, zaś jednorazowo (od 1—7 października br.) czołgi kawalerja, sapery, wojska samochodowe, tabory, wojska kolejowe i łączności i marynarka wojenna.

Do rezerwy mają być przeniesieni urodzeni w r. 1897 i starsi, niezależnie od ich poprzedniego stosunku do służby wojskowej. Z pośród urodzonych w latach 1898—1902 ci, którzy przesłużyli w wojsku przynajmniej 12 miesięcy. Przeniesienie do rezerwy odnosi się zarówno do poborowych z oficerskim censusem naukowym, jak i bez cenzusu.

—ooo—

WRESZCIE ZŁAPANY PTASZEK. Dnia 8 bm. odstawiono do więzienia tut. SOK Bolesława Krzemienia, poszukiwanego przez tut. EUS pod zarzutem kradzieży z włamaniem do sklepu bławatnego Bergmana przy ulicy Grodzkiej i składu wódek przy ul. Skawińskiej, popełnionych w roku bieżącym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko kilka dni utrzymane będzie na repertuarze komedja Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie", która tak powszechnie u nas się podobała. J. Leszczyński, tak świetny w głównej roli Jakóba Gaillac, jest co wieczór przedmiotem hucznych owacyj ze strony widzów. Artysta zakończy swoją gościnę w amerykańskiej krotochwili Hopwooda „Jutro pogoda", która jest bodaj szczytem jego twórczości w dziedzinie ról lekko komedjowych, — oraz w „Ślubach panieńskich" Fredry. W sobotę po południu jeszcze tylko jedno powtórzenie „Zemsty" z J. Leszczyńskim, w niedzielę po południu „Uciekła mi przepióreczka..." Żeromskiego.

OPERETKA NOWOŚCI gra we wtorek, środę, czwartek i piątek arcywesołą i melodyjną operetkę Jacobiego „Targ na dziewczęta" z Czernekówną, Halmirską, Wirską, Józefowiczem, Orlińskim, Pilarskim jun. i Rewerą Rewskim w rolach głównych. W balecie bierze udział primabalerina Popielewska i baletmistrz Piotrowski.

„SZUKAJCIE KOBIETKI" W BAGATELI. W piątek 11 bm. odbędzie się w teatrze Bagatela premjera rewji w 10 obrazach p. t. „Szukajcie kobietki". W wykonaniu tej rewji wezmą udział p. Bolesław Mierzejewski, pierwszy tenor warszawskiej operetki „Nowości", p. Kidawska, pieśniarka, komik p. Woliński, najmniejszy na świecie artysta Bolcio Kamiński, piosenkarz p. Faliszewski i pianista prof. Piotrowski. Program obejmuje cały szereg tryskających humorem skethów i efektownych, najmodniejszych piosenek.

Zespół ten wystąpi tylko cztery razy, a to w piątek, w sobotę oraz w niedzielę po południu i wieczorem.

—ooo—

Z Polski

ROZMOWY TELEFONICZNE Z CZECHAMI. Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 10 września br. zaprowadza się ruch telefoniczny między Oświęcimem z jednej strony a Pragą, Prościejowem, Orłową i Uhersky Brod z drugiej strony. Opłata za 3 minut. jednostkę rozmowy zwykłej wynosi: w relacji Oświęcim—Praga 3 franki, Prościejów 2 franki, Orlova 1'20 franków, Uhersky Brod 2 franki.

FANTAZJE NIEMIECKIE O NARUSZENIU GRANICY. W prasie niemieckiej pojawiły się w ostatnich dniach tendencyjne wiadomości o rzekomym naruszeniu granicy Prus Wschodnich przez polski oddział. Min. spraw wojsk. komunikuje na podstawie natychmiast przeprowadzonego dochodzenia, że informacje te pozbawione są wszelkiej podstawy. Faktem, jest natomiast, że przed tygodniem uciekło z nadgranicznej posiadłości polskiej w kierunku miejscowości Waldau w Prusach wschodnich kilkanaście źrebców na stronę niemiecką, za którymi pognało konno trzech pastuchów. Ze strony niemieckiej wyjaśnił zajście to urzędnik przybyły z Kwidzyna (Marienwerder). Wobec planowej tendencji pogłosek rozsiewanych w tej sprawie przez pewną część prasy niemieckiej rząd polski polecił swojemu charge d'affaires w Berlinie wyjaśnić wobec rządu niemieckiego stan faktyczny i wskazać na szkodliwe i nieobliczalne skutki lekkomyślnego niepokojenia opinji publicznej. — „Vossische Zeitung" pisze o kwestji propagandy szerzonej przeciwko Polsce przez niemiecką prasę prawicową i przypomina, że w ubiegłym tygodniu prasa nacjonalistyczna puściła alarmujące wiadomości o rzekomych incydentach granicznych, jednakże nie uważała za wskazane sprostować ich, gdy się okazały nieprawdziwemi. To postępowanie, zauważa „Vorwaerts", musi wywołać wrażenie, że prasa prawicowa stara się wzbudzić nienawiść do Polski. Organ socjalistyczny wzywa rząd do położenia tamy tej propagandzie stwarzającej pozory, że Niemcy szukają zwady z Polską.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH NA OKRĘCIE. „Chicago Tribune" donosi z Szangaju, że na pokładzie jednego z amerykańskich torpedowców nastąpiła eksplozja. Cztery osoby są zabite, trzy ranne.

STRAJK BANKOWCÓW W PARYŻU. Na zebraniu strajkujących urzędników bankowych przyjęto rezolucję, głoszącą, że walka trwała dość długo i że należy ją zakończyć. Postanowiono w razie wydalania za udział w strajku wznowić akcję strajkową.

Z SALI SĄDOWEJ Kraków, 9 września.

Szajka puszczająca w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe przed sądem

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okr. karnym o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-złotowych, trybunał przesłuchał dalszych czterech obwinionych, z których żaden nie poczuwa się do winy. Osk. Adler zaprzecza jakoby dnia 3 listopada 1924 r. był w Tarnowie i kupował skarpetki w sklepie Beigla. zaś Weinstein, Pańka i Wiśniowski twierdzą, że nie wiedzieli, iż banknoty puszczane przez nich w obieg są falsyfikatami.

Po przesłuchaniu obwinionych, poprosił pierwszy oskarżony Steinberg przewodniczącego o głos i odwołał swoje wczorajsze zeznania, przyznając się obecnie w zupełności do winy i podając, że wiedział, iż otrzymane od Weissa 50-złotówki są fałszywe. Następnie złożył orzeczenie znawca, który wykazał, że fałszerze najpierw sfotografowali banknot prawdziwy, a następnie powielili kliszę, przyczem falsyfikaty wypadły tak udatnie, że trudno je było odróżnić od prawdziwych. Gdyby nie fakt, że większa ilość fałszywych banknotów wykryto jednorazowo, to byłoby bardzo trudno wyłowić poszczególne falsyfikaty z obiegu.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków. Najpierw zeznawał Ozjasz Horowitz i Pinkas Goldberg z Tarnowa, którzy podali zgodnie z oskarżeniem, że osk. Steinberg i Selinger kupili od nich dolary w Tarnowie, płacąc fałszywemi 50-złotówkami. Natomiast kupiec Abr. Beigel z Tarnowa zaprzeczył, jakoby osk. Adler był tym osobnikiem, który w jego sklepie kupował skarpetki, płacąc 50złotowym fałszywym banknotem. W tem miejscu osk. Selinger oświadczył, że skarpetki u Beigla kupił osk. Steinberg, podczas wspólnego pobytu obu oskarżonych w Tarnowie. Fakt ten potwierdził osk. Steinberg na zapytanie przewodniczącego sso. dr. Kaczmarskiego. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych 13 świadków.

Przegląd gospodarczy

POWRÓT WICEPREZESA BANKU POLSKIEGO DRA MŁYNARSKIEGO

Jak już donieśliśmy, w poniedziałek powrócił do Warszawy po dwumiesięcznym pobycie w Ameryce i Anglji wiceprezes Banku Polskiego, dr. Młynarski. Wkrótce po przyjeździe dr. Młynarski został przyjęty przez premjera Grabskiego, któremu złożył obszerne sprawozdanie z wyników swej podróży.

Jak wiadomo, wyjazd dra Młynarskiego do Ameryki nastąpił w okresie, gdy sytuacja finansowa państwa wymagała podjęcia akcji na terenie zagranicznym, celem zasilenia naszego życia gospodarczego obcemi dewizami. Równoczesny pobyt ministra spraw zagranicznych, Skrzyńskiego, na terenie Stanów Zjednoczonych poniekąd uzupełniał te starania, dając możność i pod względem politycznym wyjaśnienia i sprostowania błędnych informacyj o Polsce, szerzonych celowo przez nieprzebierającą w środkach propagandę Niemiec.

O przebiegu rokowań dra Młynarskiego notowała prasa pewne szczegóły, niezupełnie ściśle odpowiadające istocie rzeczy. Faktem jest, że nie odbywały się one w atmosferze przychylnej dla Polski. Zarówno propaganda niemiecka w sprawie optantów, jak wykrycie znanej afery lwowskiej fałszywych czeków amerykańskich — utrudniały realizację układów. Jedynie sfinalizowany został kontrakt pożyczkowy, zawarty przez dra Młynarskiego w imieniu Banku Polskiego z Federal Reserve Bank na sumę 10 miljonów dolarów.

W sprawie dalszej raty pożyczki amerykańskiej dr. Młynarski uzyskał przedłużenie opcji Dillona do 31 października br.

Z Ameryki udał się dr. Młynarski do Londynu, gdzie wszedł w bezpośredni kontakt z naczelnym gubernatorem Banku Angielskiego, p. Normanem, oraz naczelnym dyrektorem nowojorskiego banku Federal Reserve Bank, p. Strengiem. Według wiarogodnych informacyj narady te, w czasie których wyczerpująco omówiono kompleks spraw gospodarczych i finansowych zarówno Polski, jak i zachodniej Europy, miały przebieg zadowalający. Zapoczątkowane w Londynie układy prawdopodobnie będą kontynuowane w czasie dogodnym.

Jak wiadomo, w Anglji istnieje cichy zakaz lokowania pożyczek zagranicznych na rynku londyńskim. Zniesienie go uzależnione jest od jesiennej kampanji, jaką stoczyć ma fumt angielski.

O WYSYŁANIE PIENIĘDZY Z POLSKI ZA GRANICĘ

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu komunikuje półoficjalnie w związku z różnorodnemi informacjami o zakazie przekazywania pieniędzy za granicę, że przepisy obecne są w zupełności zgodne z odnośnemi przepisami, dotyczącemi przekazywania pieniędzy za granicę z przed 27 maja br. Późniejsze bowiem rozluźnienie wymienionych przepisów okazało się w praktyce dla skarbu państwa niekorzystne, uniemożliwiło bowiem ścisłą kontrolę władz skarbowych i dało pole różnym nadużyciom. Obecnie więc przywrócono z powrotem wszystkie rygory przepisów, obowiązujących w czasie przed 27 maja br.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 września. (PAT) Dolary St. Zjed. 5'70—5'72—5'68.

PRZYGOTOWANIA DO TRAKTATÓW HANDLOWYCH

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja międzyministerjalna w sprawie traktatów handlowych z Rumunją i Włochami.

W KINOTEATRACH

- o -

KINO NOWOŚCI. „Piekielny samochód" nie należy jedynie do kategorji komedji Lloydowskich, lecz jest poprostu tych komedyj imitacją, zresztą bardzo udatną. Ta sama niezgrabna zręczność, ten sam niezaradny spryt, ten sam prześladujący bohatera pech we wszystkiem, borykanie się z materją, jak to określa Irzykowski. Gdy przypomnimy sobie H. Lloyda w „Jeszcze wyżej", jadącego do Nowego Jorku po miljony, walczącego z przeróżnemi środkami lokomocji i decydującego się wreszcie pod presją na drapanie po fasadzie domu, wówczas Romeo Bianchi maleje do roli plagjatora lub przynajmniej dziedzicznie obciążonego potomka tego bezkonkurencyjnego komika, jakim jest Lloyd. Jedynie indywidualną jest włoska gestykulacja Romea, stojąca na przeciwnym krańcu rezygnacji i pogodzenia się ze swym losem względnie pechem, jakie cechują mimikę Lloyda. Pozatem te same akcesorja paradoksu kinetycznego i pomieszania pojęć co możliwe a co nie.

Pomimo jednak tematycznego kłusownictwa, pomimo, że akcja miejscami traci tempo a komizm sytuacji wydaje się być w pewnych momentach niedociągnięty czy nie wyzyskany, komedja z Bianchim stoi o niebo wyżej od tysięcy bezdennie głupich fars, w których bicie po gębie jest szczytem dowcipu, a wywracanie koziołków sztuką dla sztuki. Sądzę, że lepiej jest naśladować dobrze, dobre wzory, niż silić się na oryginalność przy pustej mózgownicy.

A to bicie po gębie, a co gorsze walenie „tępem narzędziem" w ciemię (przyczem ugodzony musi obowiązkowo pokazać białka i osunąć się sztywno na ziemię nie zginając nóg w kolanach), stało się w ostatnich czasach szablonem, bez którego nie można sobie wyobrazić żadnej komedji amerykańskiej. Widownia z początku się śmieje, lecz po dziesiątem czy czternastem takiem uderzeniu śmiech zamiera, ciosy godzą w głowę widza, który z pewnością osunąłby się również sztywno na ziemię, gdyby nie wygodny fotel. Stały bywalec kinowy bity w ciemię tępieje nieuleczalnie.

Ilez dobrych pomysłów spada do kategorji błazeństwa tylko dzięki obowiązkowo wprowadzanym klownoskim scenom bijatyk. Tak się też stało z filmem wyświetlanym obecnie przez **KINO UCIECHĘ** p. t. **„Czy Darwin ma rację".** Małpy byłyby bardzo dobrze wychowane, gdyby się nie nauczyły były chamskich manjer od aktorów, którzy przez 6 aktów wciąż się biją po fizjognomjach i po głowach. Aż przykro patrzyć, czego ludzie nie robią dla gaży. Tresura czwororękich jest bardzo ciekawem studjum przyrodniczem, ale stara baba wdzięcząca się do szympansa rodzaju męskiego ma posmak grzechu sodomskiego. Szkoda, że i ona nie dostała po gębie razem z reżyserem.

S. B.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ROZMAITOŚCI

WŁAMYWACZ I DIVA FILMOWA

„Die Bühne" komunikuje fakt następujący:

Znana artystka komedji francuskiej, Huguet te Duflos, brała tego lata udział w przygotowywanym w Wiedniu przez wytwórnię Pan — Film obrazie p. t. „Kawaler z różą", w którym gra rolę marszałkowej. Artystka posiada w okolicach Paryża wspaniałą willę, zwaną „Pavillon des Charres". W tym czasie gdy artystka gorliwie pracowała w Wiedniu pod reżyserją Roberta Wienese, w jej willi w Paryżu dokonano włamania. Po dokładnem zbadaniu tego zdarzenia pokazało się jednak, że ze stołu w salonie zginęła tylko fotografja artystki, a na jej miejscu złodziej zostawił list następującej treści:

„Wielce szanowna artystko!

Jest mi niezmiernie przykro, że się do mieszkania Pani, jak się to zwykło mówić, „włamałem" i tem, być może przysporzyłem Pani kłopotów. Nic jednak nie zabrałem i zaraz też powiem, dlaczego. Przysięgam Pani, że wchodząc do jej domu, nic nie wiedziałem, do kogo on należy. Przejeżdżając autem, zwróciłem uwagę na jego położenie ustronne, które umożliwiało złożenie niezapowiedzianej wizyty. Wraz z moim towarzyszem postanowiliśmy zabrać z sobą do auta kilka przedmiotów, które według naszego zdania są właścicielowi domu zbyteczne.

Gdyśmy już w niezamąconym spokoju i z całą wygodą zapakowali pewną ilość drobiazgów, które swoim złotym i srebrnym przepychem wyzywająco w oczy nas kłuły, nagle odkryłem pani fotografję, a na licznych obrazach dedykacje, które mi powiedziały, gdzie się znajduję. Jestem wielkim zwolennikiem kinematografu i wielbicielem piękna. Mój towarzysz niestety miał w sobie mniej idealistycznych skłonności, jest to typ, stojący blisko Falstaffa i było mi niełatwo mu wytłómaczyć, że tak utalentowanej, jak Pani artystce, której geniuszowi zawdzięczamy tak wspaniałe postacie, jak Aurora Koenigsmark lub pani Alcan, — nie należy robić żadnych przykrości. Korzyści, które mu się wskutek tego wymknęły z kieszeni, musiałem mu odpowiednio wynagrodzić.

Martwi mnie, że byłem zmuszony zostawić pewien nieporządek w Pani mieszkaniu i najuprzejmiej proszę o przebaczenie. Powziąłem zamiar, aby życie swoje, pełne zmiennych kolei losu, opisać takiem, jakie było i takiem, jak jest. Prześlę Pani odpis rękopisu. Może Pani z tego zrobi film i zagra w nim główną rolę. Sprawiłaby Pani tem największą radość swemu nieznajomemu, ale zawsze wiernemu wielbicielowi, który, niestety, ze względu na brak wyrozumiałości ze strony policji, nazwiska swego ujawnić nie może".

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

Czwartek: „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

Piątek: „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

Sobota popoł.: „Zemsta" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego), wiecz.: „Jutro pogoda" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Targ na dziewczęta".

Czwartek: „Targ na dziewczęta".

Piątek: „Targ na dziewczęta".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Szukajcie kobietki" (premjera).

Sobota: „Szukajcie kobietki".

Niedziela popoł.: „Szukajcie kobietki", wiecz.: „Szukajcie kobietki".

KINOTEATRY

Nowości: Piekielny samochód, komedja w 6 aktach.

Promień: W dzikich prerjach Ameryki.

Sztuka: Salambo.

Uciecha: „Czy Darwin ma rację?" komedja w 6 aktach, nadto: „W niewoli u piratów" farsa w 2 aktach.

Warszawa: Buffalo Bil w 8 aktach.

VI Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 8 września. (PAT). Pierwszy delegat Kanady, senator Dandurand został wybrany przewodniczącym VI Zgromadzenia Ligi narodów 41 głosami na 47 głosujących. Wybór ten został przyjęty przez zebranych żywemi oklaskami. Senator Dandurand w przemówieniu swem złożył w imieniu Kanady i innych kolonji podziękowanie za okazany mu zaszczyt i wyraził przekonanie, że rezultatem pracy Ligi narodów będzie dzieło sprawiedliwości i pokoju.

WYBÓR KOMISYJ — UDZIAŁ POLSKI

Genewa, 8 września. (PAT). Do sześciu komisyj, na które podzieliło się zgromadzenie Ligi narodów, wejdą z ramienia **delegacji polskiej** następujący przedstawiciele: Do pierwszej komisji prawnej jako delegat Babiński, jako zastępcy Komarnicki i Potulicki; do drugiej komisji organizacyjno-technicznej jako delegat minister Sokal jako zastępcy Kołodziejski i Tarnowski; do trzeciej komisji rozbrojeniowej jako delegat minister Skrzyński, jako zastępcy posłowie Dębski i tow. Niedziałkowski oraz Gwiazdowski i Komarnicki; do czwartej komisji finansowej poseł polski w Bernie Modzelewski, jako zastępcy Paweł Morstin; do piątej komisji spraw społecznych i humanitarnych delegat minister Sokal, jako zastępcy poseł tow. Niedziałkowski i Tarnowski; do szóstej politycznej delegat minister-rezydent Morawski, zastępcy poseł Kozicki i minister pełnomocny Knoll.

PROPAGANDA POLSKA W GENEWIE

Wrocław, 8 września (PAT). Korespondent genewski „Breslauer Neueste Nachrichten" donosi, że minister spraw zagranicznych Skrzyński, niezwłocznie po przybyciu do Genewy rozpoczął w kołach delegacji angielskiej żywą działalność w celu **pozyskania wybitnych polityków angielskich dla idei porozumienia między Anglją a Polską w sprawie wschodnio-europejskich granic.** Polska, pisze dalej korespondent, uprawia w Genewie nadzwyczaj **żywą propagandę**, mającą na celu pozyskania Anglji dla wzajemnych interesów gospodarczych. W ten sposób Polska usiłuje **usunąć niechęć Anglji przeciwko gwarancji**, odnoszącej się do granic wschodnich Europy.

POLSKA OTRZYMA MIEJSCE W RADZIE LIGI

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi z Genewy: Między polskim ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim a delegatami Łotwy, Estonji i Finlandji doszło do zupełnego porozumienia co do ogólnych wytycznych postępowania w Genewie. Osiągnięto mianowicie porozumienie w sprawie **wstąpienia delegata Polski do Rady Ligi narodów** i jej komisji, oraz **co do paktu gwarancyjnego.** W myśl osiągniętego porozumienia Polska, Łotwa, Estonja i Finlandja będą co do wszystkich tych spraw występowały zgodnie.

Konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa

Paryż, 8 września (PAT). „Petit Parisien" donosi z Genewy, że ministrowie spraw zagranicznych państw sojuszniczych będą w dniu dzisiejszym ustalać tekst pisma zapraszającego, które będzie wysłane do Stresemanna. Ministrowie mają również ustalić termin i miejsce spotkania.

BRIAND ZA POROZUMIENIEM Z NIEMCAMI

Berlin, 8 września (PAT). Briand udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Sozialistischer demokratischer President" na temat paktu bezpieczeństwa. W wywiadzie tym francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się **z końcem września, lub najpóźniej z początkiem października.** W dalszym ciągu wywiadu Briand oświadczył, że **porozumienie gospodarcze francusko-niemieckie jest zupełnie możliwe i częściowo zostało już nawet urzeczywistnione.** Porozumienie polityczne jest trudniejsze, jednak **jest możliwe do osiągnięcia.**

SPOTKANIE Z BALDWINEM

Genewa, 8 września (PAT). Painleve wyjechał dziś wraz z ministrem sparw zagranicznych Briandem do Aix-le-Bains, gdzie przebywa na kuracji angielski prezes rady ministrów Baldwin. Aczkolwiek w odwiedzinach tych chodzi raczej o akt uprzejmości, to jednak nie ulega wątpliwości, że będą omawiane sprawy dotyczące międzynarodowej polityki, a zwłaszcza **paktu bezpieczeństwa.**

MEMORJAŁ GDAŃSKA W SPRAWIE POCZTY POLSKIEJ

Gdańsk, 8 września. (PAT). Memorjał wręczony przez senat Gdańska Radzie Ligi narodów, a skierowany przeciwko raportowi komisji rzeczoznawców w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, wywody swoje opiera głównie na tem, że pojęcie portu gdańskiego było już kilkakrotnie określone. Zdaniem senatu zakres działania poczty polskiej w Gdańsku nie powinien wykraczać poza obszar podlegający Radzie portu. Dalej memorjał zwraca się przeciw komisji rzeczoznawców i oświadcza, że zupełnie fałszywie informowała opinję Trybunału haskiego, zbyt rozszerzając termin terytorjum. Zdaniem senatu wystarczyłoby, aby polska służba pocztowa obejmowała tylko obszar podlegający Radzie portu. Wkońcu memorjał wyraża nadzieję, że Rada Ligi narodów nie weźmie raportu komisji rzeczoznawców za podstawę do swojej decyzji, lecz decyzje swoje wyda samodzielnie i niezależnie od orzeczenia raportu rzeczoznawców.

MANEWRY NIEMIECKIE NAD GRANICĄ POLSKĄ

Berlin, 8 września. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Kwidzynia, że odbywające się tam manewry pierwszej dywizji Reichswehry dobiegają końca. W niedzielę przybył głównodowodzący Reichswehry gen. von Seeckt. W ciągu ostatnich dwóch dni pierwszą dywizję podzielono na dwie grupy niebieskich i czerwonych, które odbywały ćwiczenia w okolicy Kwidzynia. Obie grupy spotkały się dzisiaj rano w okolicy Wandau. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że w okolicy Sztum nad Wisłą w kilku miejscach nieznani sprawcy dokonali sabotażu, przeciągnawszy przez porę i w ten sposób uniknięto nieszczęśliwych wypore i w ten sposó uniknięto nieszczęśliwych wypadków.

ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO

Królewiec, 8 września (PAT). Prasa niemiecka donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że sejm pruski będzie dnia 21 września rozwiązany. Nowe wybory odbyć się mają dnia 25 październiká jednocześnie z wyborami do rad gminnych.

ZMIANA POLITYKI CENTRUM NIEMIECKIEGO

Berlin, 8 września (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Offenburgu w Badenji, że dnia 6 bm. odbył się tam kongres partji centrum, na którym główną uwagę zwracały mowy b. kanclerzy Wirtha i Marxa. Wirth motywował swoje wystąpienie z frakcji parlamentarnej centrum. Marx, zajmujący stanowisko pośrednie, zbliżył się we wczorajszem przemówieniu do Wirtha. Pisma rokują powodzenie akcji Wirtha, zmierzającej od radykalizacji partji centrowej.

KONGRES ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Londyn, 8 września. (PAT). W Scarborough otwarto wczoraj kongres Trade-unionów. Przewodniczący kongresu w mowie swej domagał się rozszerzenia stosunków tradeunionów **z organizacjami robotniczemi w Rosji** i zwrócił się z apelem do robotników, aby byli przygotowani do **ostrej walki**, która podważyć ma dotychczasowy niewolniczy system płac zarobkowych.

Londyn, 8 września (PAT). Kongres Tradeunionów postanowił utworzyć specjalny wydział propagandowo-prasowy oraz wydział zagraniczny. Urzeczywistnienie tych zamierzeń uniezależni Tradeuniony od partji pracy, która dotychczas zajmowała się powyższemi sprawami. Sfery kierownicze Związku zaznaczają jednak wyraźnie, iż dzisiejsza decyzja nie oznacza bynajmniej istnienia waśni między Związkiem a partją pracy.

WALKI W MAROKKU

Paryż, 8 września. (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu, że Hiszpanie mieli ponieść dość **ciężkie straty** przy próbie wylądowania na wybrzeża Alhucemas. Artylerja lądowa, morska i powietrzna bombarduje wybrzeże Riffenów.

Madryt, 8 września (PAT). Donoszą urzędowo, iż w zachodniej części frontu hiszpańskiego wszystkie ataki wczorajsze Riffenów zostały skutecznie odparte. Dwa oddziały hiszpańskie oczyściły z sił nieprzyjacielskich okolice Sidaru oraz dolinę Lukusu. Straty hiszpańskie są bardzo nieznaczne.

Następstwa lwowskiej afery dolarowej

ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJ.

Lwów, 8 września. (Tel. wł. „Nap"). Jak swego czasu donosiliśmy w związku z ostatnią aferą dolarową dra Kolnika, miały nastąpić dalekoidące zmiany osobowe w dyrekcji filji lwowskiej banku gospodarstwa krajowego. Obecnie jak się Wasz korespondent dowiaduje, zmiany te zostały postanowione. Zostali mianowicie usunięci dyrektorzy filji lwowskiej wymienionego banku pp. Manaczyński, Różycki i Kruk. Również prokurent ban ku Sawczuk otrzymał dymisję. Wedle prowizorycznych obliczeń, straty, jakie bank gospodarstwa krajowego poniósł skutkiem oszukańczych manipulacyj dolarowych, wynoszą **miljon 100 tysięcy dolarów.** Zdaje się jednak, że trzy czwarte powyższej sumy zostaną odzyskane.

„Przegląd Wieczorny", podając powyższą wiadomość, zaopatruje ją krytyczną uwagą, nazywając cały projekt **niedorzecznością.**

REFORMA ROLNA W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprz."). Połączone komisje senackie gospodarstwa społecznego, skarbowo-budżetowa i prawnicza obradowały w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. W szczegółowej dyskusji rozpatrzono i przegłosowano łącznie artykuły od 1—3 z uwzględnieniem 7 poprawek Poprawki te mają charakter prawicowy. Wogóle, jak się Wasz korespondent dowiaduje, istnieje w łonie komisji tendencja do przeprowadzenia **dalekoidących zmian merytorycznych w projekcie ustawy w kierunku życzeń prawicy.**

PRZYSIĘGA BISKUPÓW NA KONKORDAT

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj o godz. 1'30 po południu złożyli na ręce prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę ustanowioną w myśl konkordatu następujący biskupi katoliccy i grecko-katoliccy: kardynał Kakowski, biskup krakowski Sapieha, arcybiskup lwowski Twardowski, biskup przemyski Nowak, tarnowski Wałęga, łódzki Tymieniecki, włodzimirski Zdzitowiecki, sandomirski Ryx, lubelski Fulman, Jabłrzykowski, Łosiński, Nowowiejski, Godlewski, arcybiskup lwowski ormiański Teodorowicz, greckokat. arcybiskup Szeptycki, gr.-kat. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa i Kocyłowski z Przemyśla. Prymas kardynał Dalbor i biskup chełmiński Rosentretter przysięgi nie złożyli, nie mogli bowiem przybyć do Warszawy z powodu choroby.

ROSJA WTRĄCA SIĘ DO UKŁADÓW POLSKO-LITEWSKICH

Kłajpeda, 8 września (PAT). Pisma kłajpedzkie zamieszczają przedruk artykułów moskiewskich „Izwiestji", omawiających rokowania polsko-litewskie w sprawie spławu po Niemnie. Artykuł podkreśla, że porozumienie pomiędzy Polską a Litwą, o ile zostanie osiągnięte, nie będzie długotrwałem, gdyż Rosja jako jedno z państw nadbrzeżnych Niemna **nie zatwierdzi umowy zawartej bez jej udziału.**

TELEGRAMY

ZMIANY W ORGANIZACJI SĄDOWNICTWA

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprz."). Wedle dotychczasowych przepisów ustawowych o organizacji sądownictwa, sędziowie śledczy urzędowali przy sądach okręgowych i mieli ograniczony teren swojej działalności do terytorjum, na jakie rozciągały się kompetencje sądu okręgowego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, istnieje projekt ustanowienia **specjalnych sędziów śledczych przy sądach apelacyjnych** o pełnomocnictwach daleko szerszych, z terenem działalności rozciągającym się **na całe państwo.**

REORGANIZACJA POLICJI W DUCHU WOJSKOWYM

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w sferach rządowych istnieje projekt nowej reorganizacji policji państwowej. Wedle tego nowego projektu policja państwowa zostałaby wyjęta z pod kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych i zostałaby podporządkowana **ministerstwu spraw wojskowych.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w czwartek 10 września o godz. 6 wieczorem w lokalu Rady Zawodowej, II p.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We środę 9 września o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie, na które uprasza się o bezwarunkowe przybycie. Porządek dzienny: Akcja cennikowa.

Muzeum przemysłowe w Krakowie

Instytucja ta zawdzięcza swoje powstanie dr. Adrjanowi Baranieckiemu, który w r. 1868 ofiarował gminie miasta Krakowa zbiór około 5000 dzieł okazów różnych gałęzi przemysłu i rękodzieł, oraz bibljotekę złożoną z dzieł treści ekonomiczno-gospodarczej i technicznej, z dziedziny architektury i przemysłu artystycznego w ilości ponad 5000 tomów. Na dalszy rozrost zbiorów złożyły się w pierwszym rzędzie dary osób prywatnych z wszystkich dzielnic Polski, oraz stosunkowo mniej liczne zakupna.

Powstała w ten sposób instytucja pod nazwą „Muzeum techniczno-przemysłowego" nabiera stopniowo charakteru wybitnie pedagogicznego. W r. 1868, tj. z chwilą przejęcia Muzeum przez gminę miasta Krakowa, dr. Adrjan Baraniecki organizuje dla młodzieży wykłady popularne treści ogólno-kształcącej ze szczególnem uwzględnieniem nauk gospodarczych dla kobiet, z czego w r. 1870 powstaje przy Muzeum t. zw. „Wyższy Zakład naukowy dla kobiet" z 5-ma wydziałami (Wydział nauk przyrodniczych, historyczno-literacki, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy), który w r. 1895 przeistacza się w samoistną szkołę pod nazwą „Kursa wyższe dla kobiet im. Baranieckiego".

W r. 1870 dr. Baraniecki otwiera przy Muzeum wyższy Zakład nauk handlowych dla mężczyzn, który po 7-miu latach istnienia tj. w r. 1877 z braku funduszów zostaje zamknięty.

Niezależnie od istnienia wymienionych stałych zakładów naukowych, odbywają się w tym czasie prz yMuzeum popularne bezpłatne wykłady niedzielne, które w r. 1876, skutkiem braku miejsca i słabej frekwencji musiały być zamknięte.

Wreszcie czynne było w tym okresie laboratorjum chemiczne i odlewarnia gipsów. Poza tem Muzeum przyjmowało czynny udział w urządzaniu wystaw przemysłowych, oraz spowodowało ukazanie się kilku cennych wydawnictw.

Powyższa działalność Muzeum po raz pierwszy ujętą została w ramy statutu w r. 1884.

Po śmierci dra Baranieckiego (w r. 1891) kierownictwo instytucji powierzono kustoszowi Janowi Kasprowi Wdowiszewskiemu, któremu Muzeum zawdzięcza znaczne powiększenie zbiorów, szczególnie w kierunku przemysłu artystycznego; w tym czasie również bibljoteka zostaje znacznie rozszerzona. Wdowiszewskiemu zawdzięcza Muzeum uporządkowanie zbiorów i ujęcie ich w katalog. Nadany Muzeum przez dra Baranieckiego kierunek ogólno-pedagogiczny przybiera stopniowo charakter bardziej przemysłowy i rękodzielniczy. Zakład dla kobiet, jak wspomniano, zostaje w r. 1895 oddzielony od Muzeum.

Po śmierci Wdowiszewskiego w r. 1904 zostały zbiory zamknięte dla publiczności i oddane pod opiekę Muzeum Narodowego. W r. 1906 obejmuje kierownictwo Muzeum architekt Tadeusz Stryjeński, któremu powierzono wprowadzenie w czyn dawno powstałej myśli — budowy nowego gmachu. W tym też czasie, w r. 1907 powstaje obok Muzeum, na wzór istniejących w innych krajach Austrji, nowa instytucja o odrębnym charakterze, pod nazwą „Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu", o zadaniach, które należycie określa sama nazwa instytucji.

Muzeum oraz Instytut znajdowały się we wspólnym budynku (gmach poklasztorny przy ul. Franciszkańskiej 4) i pod jednem kierownictwem; posiadały jednakowoż odrębne pozycje budżetu gminy m. Krakowa, oraz odrębny etat personalny, prócz dyrektora. Koszta utrzymania obu instytucyj ponosiła gmina m. Krakowa przy pomocy subwencyjnej ze strony kraju i rządu. W r. 1910 przechodzi kierownictwo instytucji w ręce inż. Stanisława Tilla. Zgodnie z założeniami instytucji powstała w r. 1909 pierwsza pracownia dla celów pedagogicznych w dziale introligatorskim, zaś w r. 1911 powstaje pracownia metalowa. Z chwilą przeniesienia instytucji do nowego budynku przy ul. Smoleńsk 9 w r. 1914 zostają obydwie wymienione pracownie znacznie rozszerzone; pozatem uruchomiono pracownię stolarską, drukarską i fotograficzną.

W r. 1920 obejmuje kierownictwo instytucji inż. Eugenjusz Tor. W tym roku przystąpiła gmina miasta Krakowa do reorganizacji obu instytucyj, celem stworzenia jednego zakładu o szeroko zakrojonych ramach z działalnością skierowaną szczególnie w kierunku pedagogicznym w myśl dawnych założeń, a zgodnie z bieżącemi potrzebami kraju. Uchwałą Rady miejskiej z dnia 20 kwietnia 1920 przyjęto wniosek prezydjum, zniesienia Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu i nadania instytucji nazwy „Miejskie Muzeum przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego", oraz uchwalono statut, który obejmuje szeroki zakres działalności pedagogicznej w kierunku podniesienia poziomu wytwórczości przemysłowej kraju.

Muzeum przemysłowe w Krakowie składa się: ze zbiorów, bibljoteki, warsztatów oraz sal wykładowych i rysunkowych.

ZBIORY

Zbiory Muzeum, obejmujące około 25.000 okazów przemysłu artystycznego, mieszczą się na III p. budynku i rozłożone są w 6-ciu salach w porządku technologicznym, zgodnie z zasadniczemi celami instytucji, mianowicie:

I. Sala — mieści okazy wykonane z różnych metali, kamienia, kości, rogu itp.

II. Sala — porcelanę, fajans, szkło.

III. Sala — ceramikę ludową polską i zagraniczną.

IV. Sala — wyroby tekstylne.

V. Sala — wyroby z drzewa, skóry, oraz wyroby introligatorskie i koszykarskie.

VI. Sala — obrazki podhalańskie malowane na szkle i szereg innych okazów z działu sztuki ludowej, oraz zbiory Tow. Polska Sztuka Stosowana oddane Muzeum w depozyt.

Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy zbiory fajansów i porcelany polskiej i zagranicznej, bogaty zbiór rodzimej ceramiki ludowej, ciekawe okazy ceramiki staro-peruwiańskiej, afrykańskiej itp., kolekcję tkanin średniowiecznych, gobelin radziwiłłowski, obrazki podhalańskie malowane na szkle, oraz szereg okazów etnograficznych kamczackich, ze zbiorów prof. Dybowskiego i afrykańskich z wyprawy Rogozińskiego.

Zbiory otwarte dla publiczności w niedzielę i święta od 10 do 1; dla wycieczek, oraz ludzi pracujących naukowo — codziennie.

Kustoszem zbiorów muzealnych jest **prof. Karol Homolacs.**

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA

Bibljoteka powstała dzięki zabiegom dra Adrjana Baranieckiego, który własny zbiór książek, przeważnie treści przyrodniczej, w liczbie 2000 złączył z bibljoteką Muzeum zawierającą w roku 1880 około 3550 dzieł i broszur. Skromny ten początek przyczynił się do powstania najbogatszej bibljoteki zawodowej liczącej dziś około 40.000 tomów i 15.000 rycin, fotografij, oraz rysunków z zakresu sztuk i rzemiosł.

Rozwój bibljoteki, uzależniony często od potrzeb i działalności Muzeum, przybierał charakter różnorodny, wynikający niekiedy z celów i zadań, jakie przyświecały instytucji w różnych okresach jej istnienia. Przez powstanie przy Muzeum zakładu naukowego dla kobiet wypełniły się półki bibljoteczne książkami potrzebnemi dla poszczególnych wydziałów, a więc z zakresu nauk przyrodniczych, sztuk pięknych, handlu i gospodarstwa. Dążność do dostaczania gotowego materjału dla produkcji krajowej uwydatniła się przy sprowadzaniu dzieł ilustrowanych stylowemi zabytkami, przez co bibljoteka zyskała cenny zbiór publikacyj z działu historji sztuk i rzemiosł. Późniejszy okres pracy oświatowo-kulturalnej zgromadził bardzo obszerną literaturę nauk pomocniczych, wreszcie kursa dla rzemieślników, nowo utworzone pracownie mechaniczne i szersza działalność na polu podniesienia przemysłu znalazły także swój wyraz w uzupełnieniach zbiorów bibljotecznych. Nie bez znaczenia na dobór gromadzonych dzieł były zapatrywania i wpływy osób kierujących instytucją i bibljoteką. Stąd powstaje w pewnych okresach przewaga architektury, w pewnych zaś historji sztuki, wreszcie techniki, technologji itp. Dzięki właśnie wspomnianym okolicznościom bibljoteka uniknęła jednostronności i stała się cenną skarbnicą zawodowej literatury.

W r. 1905 po raz pierwszy otworzono dla publiczności czytelnię, która w murach klasztoru OO. Franciszkanów gromadziła całe zastępy młodzieży kształcącej się, artystów i rzemieślników. Czytelnia w obecnym gmachu urządzona jest w widnej i obszernej sali mogącej pomieścić około 40 osób, a korzystać z niej można codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od 5 do 8 wieczór. Wstęp bezpłatny.

Bibljotekarzem Muzeum jest **prof. Kazimierz Witkiewicz.**

PRACOWNIE

Muzeum przemysłowe posiada następujące pracownie: introligatornię, pracownię metalową, pracownię stolarską, drukarnię, cynkografję, kilimkarnię i pracownię hafciarską.

Introligatornia założona w r. 1907 posiada następujące urządzenia: Maszynę do przecinania, maszynę do cięcia tektur, maszynę do złocenia, maszynę do perforowania, maszynę do szycia drutem, urządzenie do ręcznego złocenia.

Pracownia metalowa założona w r. 1911 posiada następujące maszyny: 3 tokarnie, heblarkę, wiertarkę, 3 prasy, młot mechaniczny, szlifierkę, kuźnię, urządzenie do samorodnego spajania metali, piec do topienia metali, piec do emalji, urządzenia do galwano-techniki, oraz urządzenie pracowni ręcznej dla zawodów: ślusarskiego, blacharskiego, cyzelerskiego itp.

Pracownia stolarska założona w r. 1914 posiada heblarkę, strugarkę, piłę taśmową, frezarkę, wiertarkę, tokarnię o napędzie motorowym, szlifierki automatyczne, urządzenie pracowni ręcznej, oraz klejarnię i suszarnię.

Drukarnia założona w r. 1914 posiada 1 maszynę pospieszną, 1 maszynę ręczną, urządzenie zecerni.

Cynkografja założona w r. 1914 zaopatrzona w aparat do zdjęć dla reprodukcji cynkograficznej, oraz urządzenia do wyrabiania klisz cynkowych.

Kilimkarnia założona w r. 1923 posiada 10 warsztatów poziomych i 8 warsztatów pionowych.

Pracownia hafciarska przeznaczona przedewszystkiem dla napraw i konserwacji starych tkanin (gobelinów, kilimów, ornatów itp.

Z urządzeń maszynowych poszczególnych pracowni korzystają za skromną opłatą właściciele zakładów przemysłowych, którzy nie posiadają własnych pracowni mechanicznych.

SALA WYKŁADOWA I SALE RYSUNKOWE

Muzeum posiada salę odczytową, zawierającą 210 miejsc siedzących, zaopatrzoną w aparat kinematograficzny, oraz epidjaskop, zapomocą którego można rzucać obrazy na ekran wprost z ilustracji książkowej bez przeźroczy.

Pozatem znajdują się w Muzeum 4 sale przeznaczone do celów rysunkowych i wykładowych, które w razie potrzeby zamienić można na sale wystawowe.

KURSY

Po przerwie spowodowanej wojną, rozpoczęto urządzanie kursów w roku szkolnym 1920/21.

W r. 1924/5 odbyły się następujące kursy: 1) rach. ogól., 2) rach. przemysłow., 3) rys. geometrycznych, 4) rys. dla metalowców, 5) rys. dla stolarzy, 6) trykotarstwa ręcznego, 7) ozdób bielizn., 8) kilimkarski, 9) samor. spajanie metali, 10) kurs radio-techniczny I., 11) kurs radio-techniczny II., 12) haftu kolorowego, 13) nauki o stylach.

Muzeum urządza stale w okresie szkolnym odczyty, ilustrowane obrazami świetlnemi przy pomocy epidjaskopu.

Muzeum posiada własny aparat kinematograficzny do wyświetlania naukowych obrazów filmowych. Kino-Muzeum cieszy się wielką frekwencją młodzieży szkolnej. Podczas Bożego Narodzenia odbywają się w Muzeum przedstawienia ludowej „Szopki krakowskiej".

ORGAN MUZEUM

Od r. 1921 Muzeum wydaje własny organ, który wychodził pierwotnie p. t. „Przemysł i Rzemiosło", następnie tytuł zmieniono na „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka", zaś od 1 stycznia 1925 wychodzi pod tytułem „Rzeczy Piękne".

Czasopismo „Rzeczy Piękne" poświęcone jest wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, oraz sztuce plastycznej. Wydawnictwo to jest bogato ilustrowane i polecone przez Prezydjum Rady ministrów okólnikiem Nr. 64 i uchwałą Ministerstwa W. R. i O. P. z 16. IX. Nr. 27. Redaktor p. Kazimierz Witkiewicz.

PORADNIA ARTYSTYCZNA DLA SPRAW REKLAMY

W związku z akcją magistratu, zmierzającą do uregulowania estetycznej strony miasta i architektury Krakowa, Muzeum przygotowuje dla kupców i przemysłowców projekty szyldów, wywieszek, a także projektuje urządzenia zewnętrzne sklepów. W tym celu zatrudnia muzeum architektów, którzy przy współudziale komisji tworzą poradnię artystyczną, przygotowującą odpowiednie szkice przeznaczone do aprobaty Rady artyst. m. Krakowa.

Jak wynika z niniejszego sprawozdania Miejskie Muzeum Przemysłowe rozwija wszechstronnie działalność, która powinna zyskać jak najgorliwsze poparcie w sferach robotniczych i rękodzielniczych.

Z TEATRU

Operetka Nowości: „TARG NA DZIEWCZĘTA" Jacobiego.

Ładną operetką jest „Targ na dziewczęta", który poraz pierwszy oglądał i słyszał Kraków przed kilkoma laty, gdy jeszcze operetka Nowości pracowała w budynku dawnym przy ul. Starowiślnej. „Targ na dziewczęta" nie jest na szczęście tą „najnowszą nowością", w których rozchodzi się jedynie o „najgolszą nagość", a w których może być, albo nie być (jak mawiał nieboszczyk Hamlet) sens i muzyka. W ultra modern operetce jest zasadą „artystyczną" ilość i jakość golizny, żywego kobiecego mięsa i... kropka. Oczywista nic nie mam przeciwko temu. Dlaczego, jak ktoś woli „na nago" śpiewać, niechaj śpiewa, godzę się nawet, aby i orkiestra, jeśli to tylko osiągnie rezultat artystyczny, grała bez ubrań, ale muszę wymagać i żądać, aby golce mieli co grać i śpiewać, inaczej nawet najpiękniejsze ciało kobiece, ba nawet męskie, staje się po chwili nieciekawe, czasami nawet obrzydliwe, przypominające żywe jatki, w których poruszają się, zamiast wisieć na hakach, połcie cielęce i wieprzowe..

„Targ na dziewczęta" (na szczęście ubrane, nie nagie) ma dość zabawne libretto, ładną muzykę, jest nieźle grany przez zespół Nowości, dekoracje prof. Wierciaka (zwłaszcza drugi akt) udatne, wreszcie dwa baleciki pomysłu p. Piotrowskiego i przez tegoż oraz p. Popielewską świetnie odtańczone, pozwalają przypuszczać, że operetka ta się długo na repertuarze utrzyma. Takby należało sądzić po premjerze, na której bardzo dokładnie wypełniona widownia, bawiła się znakomicie, bijąc brawa nawet „salwami" (lewa strona sali, licząc od sceny) i żądając „bisów". Coś się widocznie zmieniło w psychice ludzkiej (może z powodu coraz większej biedy zastrzyknął premjer naszemu społeczeństwu preparat, który nazywa się „humorem wisielca?"), ale jest faktem, że od roku nie widziałem tak „przedwojennie" ożywionej widowni, jak na „Targu na dziewczęta"(, a może to wpływ lwowskich „Targów wschodnich"??).

Poraz pierwszy mieliśmy sposobność poznać p. Halmirską w dużej kreacji Lucy, oraz przekonać się, że p. Halmirska nie tylko koncertowo gwiżdże, ale owszem, śpiewa bardzo, ale to bardzo porządnie, głosem bardzo miłym, choć nieco tremolującym. Aktorsko p. Halmirska okazała wiele scenicznego doświadczenia. Słowem, p. Halmirska będzie cennym nabytkiem dla teatru Nowości. Pierwszy raz też zapoznał się Kraków z p. Orlińskim w roli Harrisona, p. Orliński zaprezentował się jako przedwojenny solidny zawodowiec a nie powojenny amator, nieznający zawyczaj swego rzemiosła. P. Orliński z pewnością „prochu nie wymyśli", ale umie podać na widownię daną kwestję, którą należy podkreślić i potrafi tę kwestję odpowiednio „ugarnirować", tak, że ona nie może przejść niepostrzeżenie, a ta umiejętność dla nowszej generacji aktorskiej jest problemem nieosiągalnym. Po kilku latach nieobecności na scenie operetkowej w Krakowie przypomniał się dobry znajomy z ulicy Starowiślnej, p. Józefowicz, w roli Miglesa.

P. Józefowicz może być przydatnym każdej, nawet największej scenie operetkowej, na naszej prowincjonalnej scence będzie zapewne „personą" cenną. Nowością tegoroczną był też występ kapelmistrzowski p. Adama Rapackiego, zupełnie udały. Dawna „wiara", w osobach pp. Pilarskiego, Rewskiego, Bizoń-Brzezińskiego, Wirskiej, pod wodzą zawsze ognistej p. Czernekówneij, spełniła swe zadanie chwalebnie. Całość przedstawienia „Targu na dziewczęta" miała należyte tempo i ruch, a że czasami szwankowała prozodja i djalogi się rwały, zapisać to należy na karb pośpiechu w próbach, który jest zrozumiały z początkiem sezonu, zanim ensemble nie zdobędzie repertuaru początkowego. Takie zaniedbania po kilku tygodniach byłyby niedopuszczalne. B. R.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE DRUŻYN PAROWOZOWYCH I KONDUKTORSKICH

Kraków. Na wiadomość z Wydz. Wyk. Związku Zaw. pracowników kolejowych o ostatnim projekcie ministerstwa kolei normującym dodatki za wyjazdy drużyn parowozowych i konduktorskich, Zarząd Okręgowy ZZK w Krakowie, w porozumieniu z odnośnemi sekcjami fachowemi, zwołał w dniu 3 września br. zgromadzenie odnośnych kategoryj w Krakowie w Domu Robotniczym. Zebranie było bardzo liczne, przeważały drużyny konduktorskie. Referował projekt ministerstwa kol. członek Wydz. Wyk. kol. Bator, ześ kol. Stążowski uzupełnił wywody referenta. W dyskusji przemawiało 10 mówców. Wszyscy wypowiadali się przeciwko projektowi, domagając się od Wydz. Wyk. stanowczych wystąpień do min. kolei przeciwko temu projektowi. W wyniku dłuższej dyskusji uchwalono: — 1) pracownicy, wchodzący w skład drużyn parowozowych i konduktorskich stacji i ogrzewalni Kraków, po wysłuchaniu referatu członków Wydziału Wykon. o ministerjalnym projekcie unormowania dodatków za wyjazdy, stwierdzają, iż projekt ten nietylko nie polepsza dotychczasowego systemu, przeciwnie znacznie go garsza, przyczem obliczony jest na łamanie ustawy o czasie pracy, a co za tem idzie, ustawy o urlopach wypoczynkowych; 2) stwierdzają, że jest to już 23 projekt z rzędu opracowany przez min. kolei, oparty na jednych i tych samych tendencjach, sprzecznych z obowiązującemi ustawami; 3) odrzucają stanowczo proponowany system ryczałto-kilometrowy, jakoteż premjowania godzin nadliczbowych, a natomiast domagają się unormowania odszkodowania za wyjazdy drużyn parowozowych i konduktorskich w systemie godzinowym, przy turnusach służbowych opartych ściśle na ustawie o 8 godzinnym dniu pracy; 4) w wypadku opóźnień pociągów i z tego tytułu wynikłych godzin nadliczbowych dla drużyn parowozowych i konduktorskich, domagają się zapłaty za godziny nadliczbowe, a to w myśl ustawy o czasie pracy. — Obliczenie należności za godziny nadliczbowe winno być uskuteczniane, biorąc za podstawę pobory miesięczne dotyczących pracowników; 5) oświadczają, iż w obronie powyższej sprawy są zdecydowani solidarnie zastosować się do wskazań Wydziału Wykonawczego ZZK; 6) Wydziałowi Wykonawczemu ZZK i odnośnym sekcjom centralnym fachowym, jakoteż prezesowi Związku, posłowi Kuryłowiczowi, udzielają wotum ufności za dotychczasowe zabiegi w tej sprawie i akceptują dotychczas zajęte taktyczne stanowisko w stosunku do Związku drużyn konduktorskich.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).